

Jakub Olchowski

Ukraina – skandal korupcyjny uderza w elity polityczne

Na Ukrainie coraz szerszym echem odbija się afera korupcyjna, ujawniona 10 listopada 2025 r. dzięki trwającemu niemal półtora roku dochodzeniu (pod kryptonimem „Operacja Midas”), prowadzonemu przez służby antykorupcyjne¹. Nie jest to pierwsza w historii Ukrainy tego rodzaju afera, stanowi jednak największy skandal korupcyjny od czasu, gdy w 2019 r. władzę objęli prezydent Wołodymyr Zełenski i jego frakcja. Co więcej, po raz pierwszy zarzuty przedstawiono wysoko postawionym osobom z bliskiego otoczenia prezydenta, w tym byłym i obecnym członkom rządu. Centralną postacią jest, powiązany z prezydentem, biznesmen Tymur Mindicz, współwłaściciel studia filmowego Kwartał 95 (z którym przez wiele lat związany był W. Zełenski), z rozległymi interesami oraz tyleż bogatą, co niejasną przeszłością. W śledztwie pojawiają się też m.in. Ołeksij Czernyszow, były wicepremier, już wcześniej z zarzutami korupcyjnymi, oraz Herman Hałuszczenko, były minister energetyki i obecny minister sprawiedliwości.

Śledztwo NABU i SAP przyniosło ponad 1000 godzin nagrań, które ujawniają ogromną skalę nadużyć w sektorze energetycznym – mowa o co najmniej 100 milionach dolarów wyprowadzonych z państwowej spółki Enerhoatom, która zarządza ukraińskimi elektrowniami jądrowymi. Na nagraniach pojawiają się też rozmowy o decyzjach kadrowych (np. wymianie ambasadora w Stanach Zjednoczonych). Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i prawdopodobnie będą się pojawiać kolejne nazwiska osób z elit władzy, przy czym widoczne są już wątki dotyczące nie tylko energetyki, ale i sektora obronnego (m.in. kwestii zamówień dla armii).

Reakcje władz. Biuro Prezydenta zareagowało na sprawę późno i lakonicznie – dopiero wieczorem 10 listopada prezydent oświadczył, że z korupcją należy walczyć. Następnie wyjechał do Chersonia, by świętować trzecią rocznicę wyzwolenia miasta spod rosyjskiej okupacji. Spotkało się to z falą krytyki i zarzutami o unikanie odpowiedzialności. Jednocześnie, z drugiej strony, zarówno na platformach internetowych, jak i w wypowiedziach wielu osób związanych z obozem władzy, pojawiły się ataki na NABU i SAP, włącznie z oskarżeniami o zdradę i działanie na rzecz Rosji.

Reakcje społeczeństwa. Sprawa jest szeroko komentowana, dominuje krytyka prezydenta i całego jego otoczenia – jest to prawdopodobnie największa jak do tej pory porażka wizerunkowa W. Zełenskiego. Krytykę i oburzenie budzi – oraz prowokuje wiele pytań – m.in. fakt, że T. Mindicz zdołał opuścić Ukrainę i uniknąć aresztowania (media podejrzewają, że został uprzedzony). Spekuluje się, że zarówno on, jak i pozostałe osoby zamieszane w aferę mają na sumieniu także inne przestępstwa o charakterze korupcyjnym – oraz że lista odpowiedzialnych jest z pewnością znacznie dłuższa. Krytkowane jest ręczne sterowanie państwowymi przedsiębiorstwami przez politycznych nominatów. Nawet wewnątrz prezydenckiej frakcji Sługa Narodu pojawiają się głosy krytyczne wobec prezydenta i jego otoczenia.

Wnioski. Ukraina od dekad krytykowana była przede wszystkim za wysoki poziom korupcji i dominujące wpływy oligarchii w polityce i gospodarce. O ile wojna, paradoksalnie, doprowadziła do niemal całkowitego wyeliminowania oligarchii z życia politycznego, o tyle korupcja pozostała problemem. Ukraińcy dostrzegają to – według wszystkich badań opinii publicznej to właśnie korupcja jest największym problemem wewnętrznym Ukrainy. „Operacja Midas” może mieć istotne skutki. Po pierwsze, dotyczy sektora energetycznego, który jest szczególnie ważny w kontekście wojny i od trzech lat intensywnie atakowany przez Rosję (co ma także wymiar psychologiczny). Po drugie, Ukraina znajduje się w trudnym położeniu militarnym, a przy okazji śledztwa wyszły na jaw schematy korupcyjne także w zakresie zakupów dla armii – z wątkami prowadzącymi do tych samych osób i środowisk. Tymczasem żołnierze frontowi od dawna skarżą się na korupcję, która obok niedoborów kadrowych i słabego dowodzenia, stanowi obecnie największy problem Sił Zbrojnych Ukrainy. Zgodnie zresztą

¹ Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP).

z zapowiedziami NABU będzie też śledztwo w resorcie obrony². Po trzecie, po raz pierwszy służby antykorupcyjne przeprowadziły z powodzeniem tak szeroko zakrojoną akcję, wymierzoną w osoby ze szczytów władzy. Świadczy to nie tylko o ich determinacji, ale także o zmianie mentalności w społeczeństwie – i jest to zauważalne również w kontekście korupcji ([„Komentarze IEŚ”, nr 790](#)). To zaangażowanie ukraińskiego społeczeństwa i jego odporność umożliwiają skuteczną obronę kraju przed agresją Rosji. Pozostaje to jednak w sprzeczności z postawą i mentalnością elit.

To kolejny sygnał, że po wojnie Ukrainę czekają zmiany, nie tylko polityczne, ale i w gospodarce. Niemniej w obecnej sytuacji prezydent Zełenski musi jednoznacznie pokazać zarówno społeczeństwu, jak i zachodnim sojusznikom Ukrainy, że poważnie traktuje walkę z korupcją. Jednak po podjętej w lipcu tego roku próbie ograniczenia samodzielności i niezależności instytucji antykorupcyjnych, która doprowadziła do pierwszych od 2022 r. masowych protestów i demonstracji (mimo stanu wojennego i zagrożenia atakami rosyjskimi), będzie to trudne i dodatkowo zwiększy nieufność obywateli do władzy – już pojawiają się opinie, że ta próba nie była przypadkowa, a miała na celu uchronienie uwikłanych w korupcyjne schematy przedstawicieli władzy.

Co równie istotne, skandal może wpłynąć na stosunek Zachodu do Ukrainy i pogłębić, obecną już, niechęć do dalszego jej wspierania czy nawet nastroje antyukraińskie. Zwłaszcza że cała sprawa dostarczyła pożywki rosyjskiej propagandzie, która intensywnie ją wykorzystuje do pokazania Ukrainy jako państwa upadłego i skorumpowanego – poglądy te rezonują w wielu środowiskach na Zachodzie.

² Warto przypomnieć, że właśnie z powodu skandali korupcyjnych w kontekście zaopatrzenia dla armii odwołano we wrześniu 2023 r. ministra obrony Ołeksija Reznikowa.